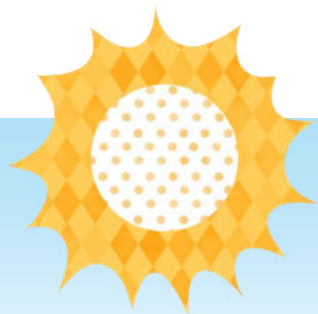


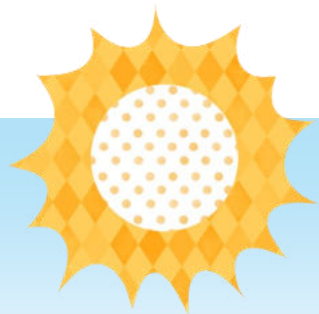
O antykoronawirusowych
Świątach Wielkiej Nocy
w krainie Pollandi



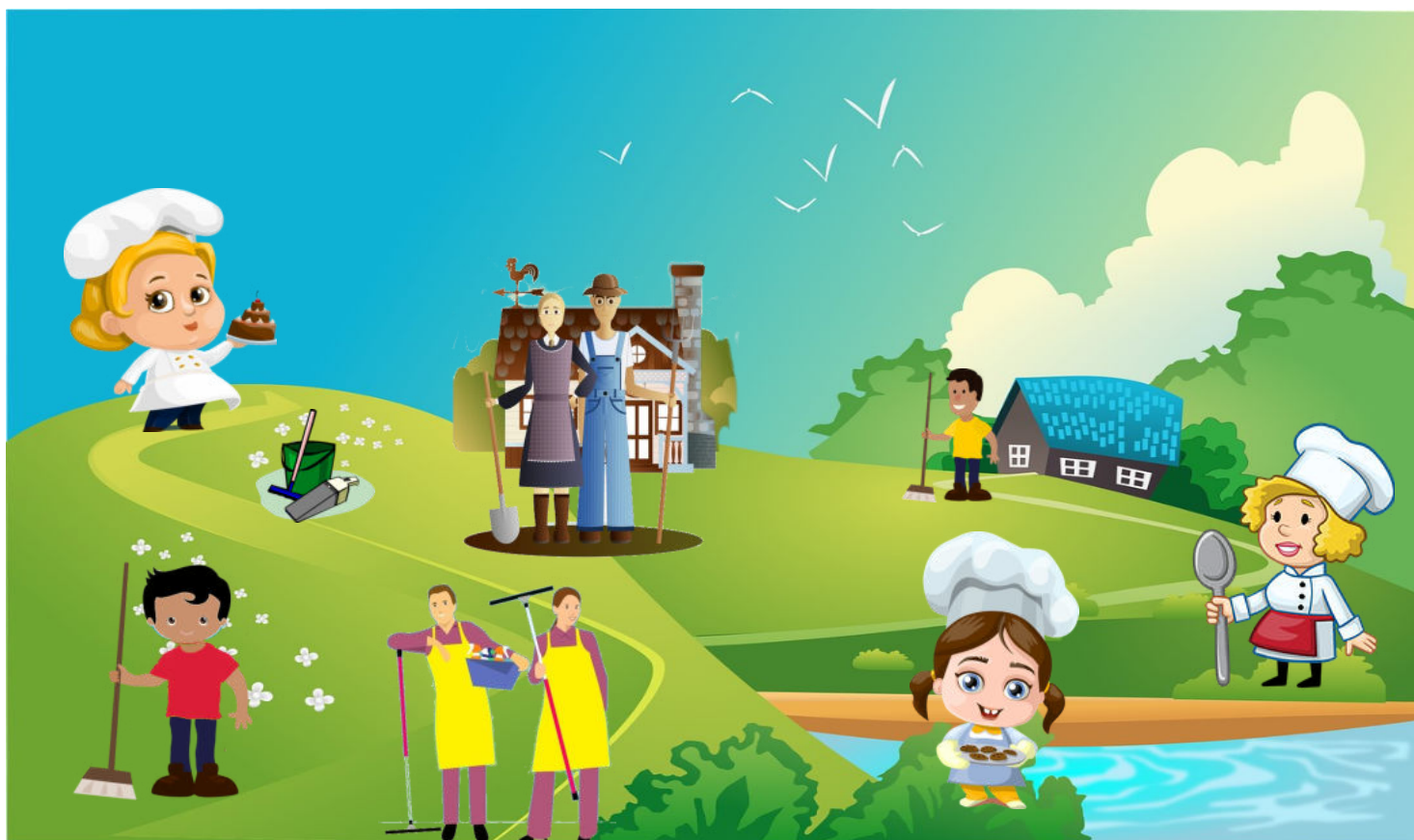


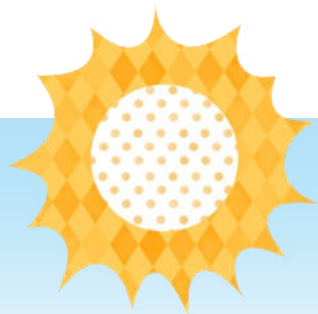
Dzisiaj ponownie wracamy do Pollandi, by przyrzeć się antykoronowirusowym przygotowaniom krainy do Świąt Wielkanocnych. Święta zbliżały się tam dużymi krokami, a koronostworkowa epidemia nie ustępowała. Ludzie nadal musieli przestrzegać królewskich zarządzeń, rzadko wychodzili z domów i bardzo się obawiali koronostworków.





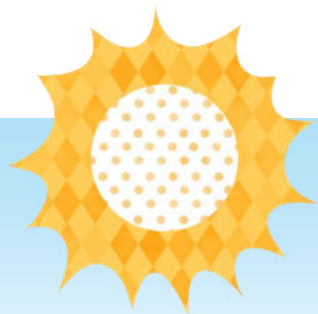
Tymczasem nadszedł okres przedświąteczny i trzeba było zacząć przygotowania do ważnych dla Polłandi świąt. Zwykle, jeszcze długo przed nimi wszyscy robili generalne porządki w domach i ogrodach, gromadzili zapasy, a w wielkim przedświątecznym tygodniu mamy wypiekały ciasta, tatusiowie je podjadali, a dzieci przygotowywały świąteczne dekoracje.





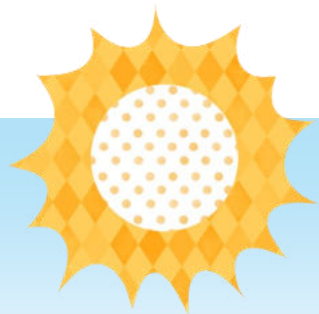
Teraz wszystko było inaczej. Porządki dawno były zrobione, bo wszyscy zmuszeni do pozostania w domach mieli na nie dużo więcej czasu. Zapasy gromadziło się trudniej, bo każdy starał się rzadziej wychodzić do sklepu, w którym obok towarów na półkach mogły się usadowić koronostworki. Ludzie bali się, by się z nimi nie spotkać.





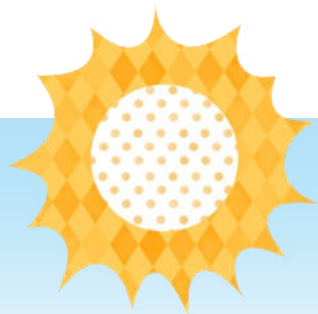
Dodatkowo rada królewska Pollandi uchwaliła, że naraz w sklepie może być dużo mniej ludzi niż zwykle, więc na zewnątrz tworzyły się długie kolejki. Wszyscy byli podenerwowani i zmęczeni koronostworkową epidemią. Każdy jednak chciał jakoś uczcić ten świąteczny czas. Ludzie zaczęli już wcześniej, powoli gromadzić wiktuały, starając się robić zakupy szybko i sprawnie.





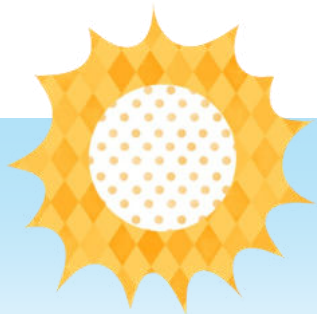
Wielu przed wyjściem z domu przygotowywało sobie listy z niezbędnymi im produktami. Osoby starsze chodziły do sklepów tylko w wyznaczonych dla nich przez radę królewską godzinach, by inni czekali później krócej przed sklepami. W ten sposób kolejki zaczęły zniknąć, a ludzie byli dla siebie bardziej życzliwi.



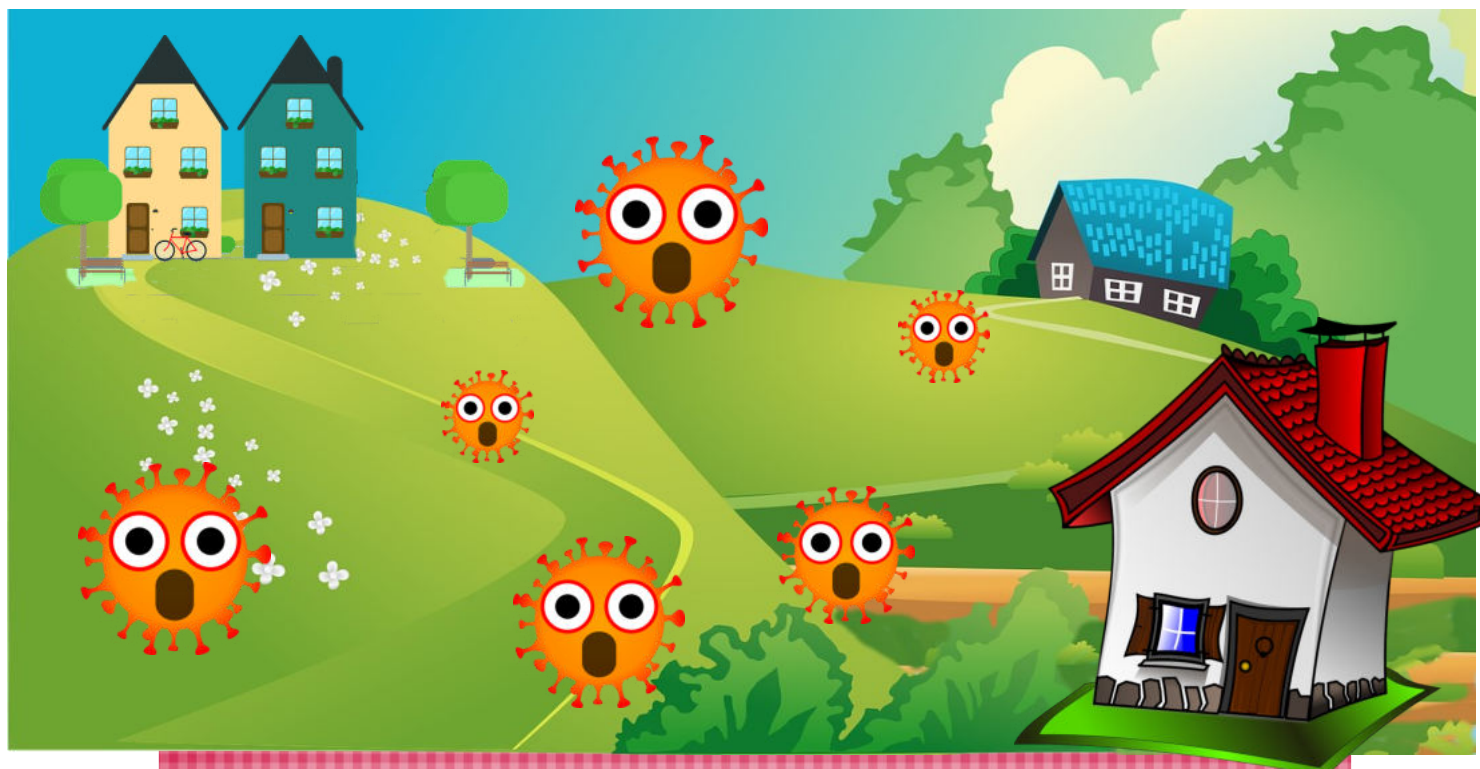


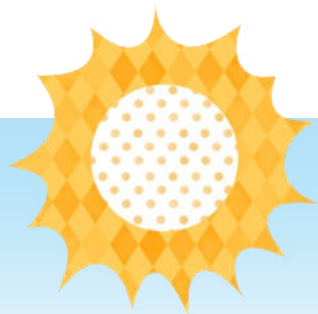
Wielka Orkiestra Antykoronawirusowej Pomocy miała ręce pełne roboty. Dowoziła towary wszystkim tym, którzy nie mogli wyjść z domu, leczyła tych, których dopadły koronostworki, by mogli oni wrócić do swoich domów na święta. W krainie Pollandi, mimo epidemii, zrobiło się przyjemniej. Czuło się już tu świąteczną atmosferę.





Aż nadeszły święta, które wszyscy spędzili w domach, pozamykanych na cztery spusty przed koronostworkami. Nikt nie chciał zapraszać tak okropnych gości, więc ludzie zrezygnowali z odwiedzin, spacerów, czy wycieczek, bo wiedzieli, że za progiem ich domu mogą czaić się stwory, niezadowolone, że nie zostały zaproszone przez mieszkańców Pollandi. Wszyscy zdawali sobie sprawę, iż właśnie dzięki temu, że pozostaną w domach, będzie bezpieczniej.

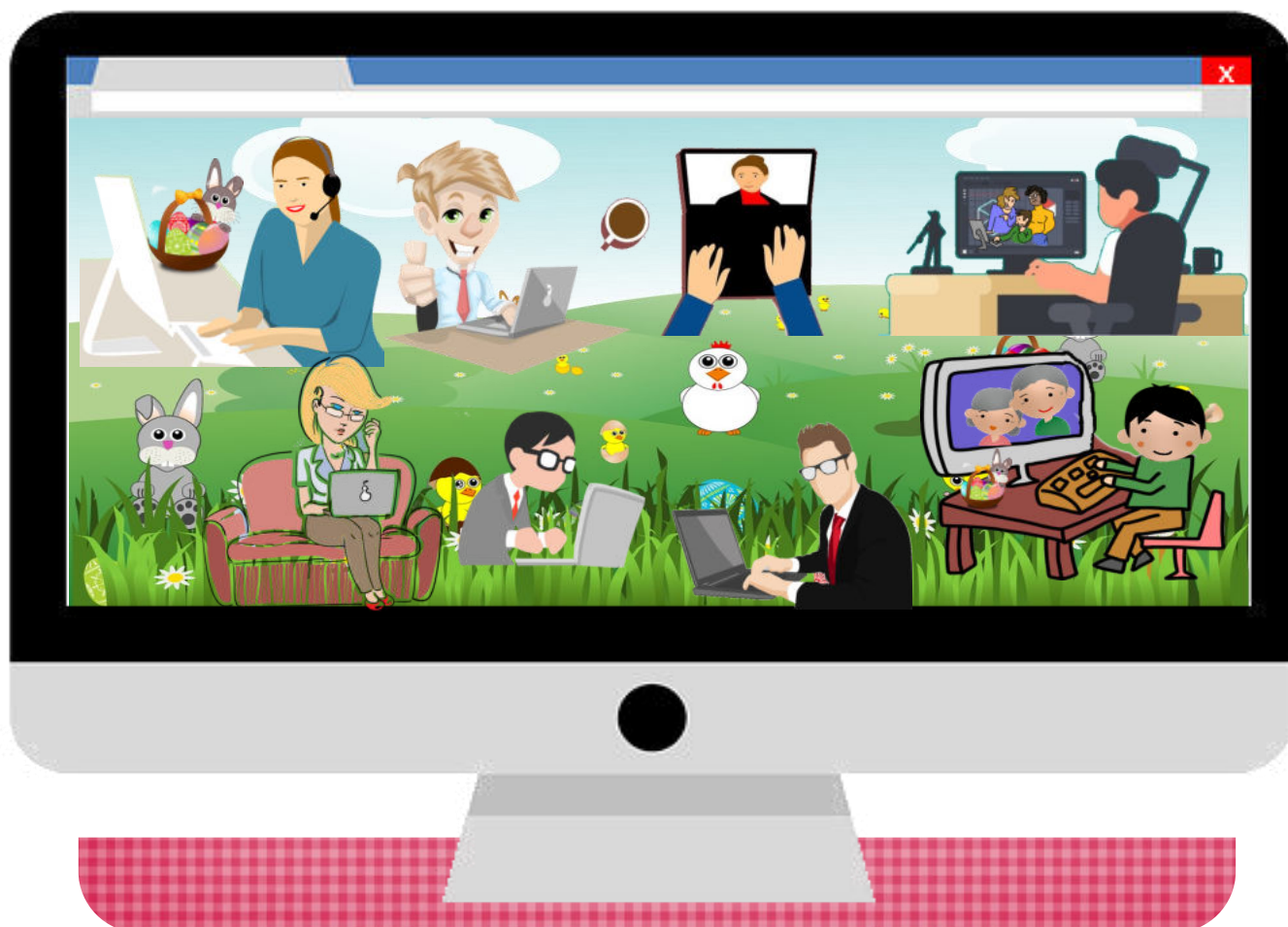




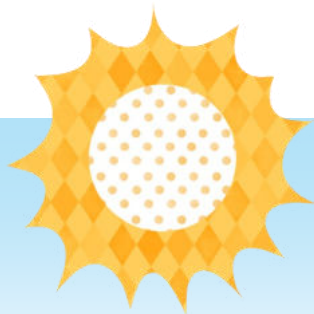
Okazało się jednak, że takie domowe, antykoronawirusowe święta też mogą być przyjemne i radosne.

Życzenia można sobie złożyć przez telefon, czy wysłać mailem, a zobaczyć się na ekranie komputera. I być razem mimo wszystko!

I tak minęły Święta Wielkiej Nocy w Pollandi, która nie dała się koronostworkowej epidemii.



Biblioteka
PEDAGOGICZNA
W SKAWINIE



POLLANDIA

Tekst: Lidia Ippoldt

Korekta: Lucyna Podgórna

Opracowanie graficzne: Agnieszka Bartnicka

(wszelka grafika użyta w bajkach na licencjach Creative Commons,
użyte programy to word, publisher oraz Gimp)



Biblioteka
PEDAGOGICZNA
W SKAWINIE